

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

MIESIĘCZNIK NR 6 (235) • ROK XVIII • MARZEC 2015 • ISSN 1429-995X
WWW.ISSUU.COM/PISMOWUJ • ROZDAWANY BEZPŁATNIE

Klub Wolontariusza UJ

– str. 8

Historia pewnego ex librisu

– str. 16

Będziemy mieć uczelniane radio

– str. 2



**Aram Raoof,
student prawa na UJ, zdradza
tajniki downhillu**

– str. 19

Stacja radiowa na naszej uczelni

Rusza Radio UJOT FM. Popu nie będzie

Jeszcze w tym miesiącu w Krakowie ruszy nowe radio studenckie. UJOT FM będzie nadawać całą dobę, a do jego słuchania potrzebujemy tylko Internetu. Ma być profesjonalnie, zabawnie i energetycznie.

Znane powiedzenie głosi, iż: „studenci nie gęsi, swoje radio mają”. Przez lata jednak Alma Mater gęsi hodowała na własnej piersi. Studenci z radiowym zacięciem z sukcesami realizowali się przy projektach „Siedemnastki” z Akademii Górniczo-Hutniczej, Radia Spektrum Uniwersytetu Pedagogicznego, Radia Nowinki Politechniki Krakowskiej, „Bonusu” Uniwersytetu Papieskiego czy w Studenckim Radiu Frycz. Teraz ma być inaczej. UJOT FM to nie tylko przedsięwzięcie realizowane z ogromnym rozmachem i możliwościami technicznymi, ale przede wszystkim szkoła dziennikarstwa radiowego, dostępna dla wszystkich: od filmoznawców po matematyków i fizyków.

WCZORA!

Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej – to tutaj wszystko się zaczęło. Beata Sabała-Zielińska, wykładowczyni dziennikarstwa społecznego i wieloletnia redaktorka radiowa, razem z Marcinem Kubatem, prowadzącym zajęcia z dziennikarstwa opinii czy pracowni dziennikarskiej radiowej, wpadają na pomysł założenia uniwersyteckiego radia. Pieniądze się znajdują, warunki rów-

nież. Rozpoczyna się praca nad stworzeniem pierwszej UJ-otowskiej rozgłośni, która ma rozruszać studentów – słuchaczy i stanowić dobre zaplecze do nauki dla pasjonatów radiowych. Cel wydaje się osiągnięty – na casting organizowany w połowie października zgłasza się prawie 130 osób. Część z nich imponuje doświadczeniem, inni przyszli się sprawdzić, dopiero nauczyć się pewnych zachowań i umiejętności przydatnych w radiu. Tak naprawdę nikt do końca nie wie, jak UJOT FM będzie wyglądać – wszystkimi kieruje ciekawość.

DZIŚ

Po ponad półrocznej pracy, wreszcie doczekaliśmy się pierwszych efektów. Radio przy ul. Łojasiewicza liczy obecnie sporą grupę pracowników i zaplecze, jakim może się pochwalić niejedna krakowska rozgłośnia komercyjna. Profesjonalny sprzęt, dwa studia, newsroom i mnóstwo energii – UJOT FM nie ma szans na porażkę. A co w programie? Publicystyka, reportaże, wiadomości, autorskie audycje poświęcone nowym technologiom, językowi arabskiemu, teatrowi. Muzyka? Na najwyższym poziomie. Nasi radiowcy zapowiadają, że na antenie każdy znajdzie coś dla siebie. Promowane będą nowości dopiero co wypuszczone z wy-



Po ponad półrocznej pracy, wreszcie doczekaliśmy się pierwszych efektów. Radio mieszczące się przy ul. Łojasiewicza liczy sobie obecnie sporą grupę pracowników i zaplecze, jakim może się pochwalić niejedna krakowska rozgłośnia komercyjna. Profesjonalny sprzęt, dwa studia, newsroom i mnóstwo energii.

twórni płytowych, rockowe kawałki lat 80. czy muzyka alternatywna. Jedno jest pewne: popu nie będzie! Zespół UJOT.FM Studenckie. Niefiltrowane stawia na oryginalność, kreatywność i niepowtarzalność, bo tylko to może ich wyróżnić z gąszczy innych, głośniejszych stacji.

JUTRO

– Odkrywamy radio po drugiej stronie! Świetnie się bawimy przy wymyślaniu ramówki, nagrywaniu dżingli czy parzeniu redakcyjnej kawy – zdradza Karol Pilch, student zaangażowany w działalność rozgłośni. – Jeśli zapał i energia przełoży się na efekt końcowy, to będziemy mogli konkurować z najlepszymi stacjami internetowymi, które zaczynają tradycyjne radia wypierać – dodaje inny aktywista Seweryn Piskorz.

Aby posłuchać UJOT FM, wystarczy Internet. Studenci postavili na działalność w sieci (poprzez stronę www.ujot.fm). Godzina zero jednak jeszcze przed nimi. Czy odniosą sukces i spodobać się nam, internautom? Na pewno robią wszystko, aby tak się stało. Choć UJOT FM ma być przede wszystkim pierwszym przystankiem dla przyszłych radiowców, „poligonem doświadczalnym” i miejscem intensywnej nauki, redaktorzy dopracowują każdy szczegół, by debiut był jak najlepszy.

ANGELIKA PITOŃ,
WSPÓŁPRACA: MARTA PUSTUŁ



Program będzie nadawany od połowy marca.



Szukamy dziennikarzy i fotografów

Publikuj w „WUJ-u”!!!

Redakcja „Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego” poszukuje młodych dziennikarzy chętnych do współpracy. Szukamy osób piszących, fotografujących oraz rysowników. Jesteśmy otwarci na tych, którzy mają swoje pomysły na teksty, ale pomożemy też znaleźć temat. Zapraszamy do współtworzenia pisma wydawanego od 1990 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt pod adresem e-mail: wuj.redakcja@gmail.com. Do zobaczenia w redakcji!



Pomożecie? Pomożemy!

Organizujesz ciekawą inicjatywę na UJ? Jesteś studentem naszej uczelni i dokonałeś czegoś wyjątkowego? Znasz na UJ nietuzinkową postać, którą powinni poznać inni? Szykujesz studencką imprezę, o której powinien wiedzieć każdy na uczelni?

Napisz do nas! Pomożemy w promocji, nagłośnimy temat! Jesteśmy otwarci na każdą inicjatywę związaną z Uniwersytetem Jagiellońskim i studentami naszej uczelni.

Nasz adres: wuj.redakcja@gmail.com



Pismo Studentów WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków Wydawca: Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

E-mail: wuj.redakcja@gmail.com Strona internetowa: www.issuu.com/pismowuj (jesteśmy też na Facebooku)

Redaktor naczelny: Bartek Borowicz. **Zespół:** Milena Dziedzic, Dominika Gil, Wojtek Kamiński (foto), Justyna Kierat (rysunki), Ewa Klewar, Katarzyna Kołodziej, Lucjan Kos (foto), Małgorzata Koziej, Paulina Kozłowska (foto), Sylwia Maj (foto), Jakub Marciniak (rysunki), Iza Modrzewska, Kajetan Owczarek, Joanna Pawlik, Angelika Pitoń, Magdalena Pulikowska, Katarzyna Rodacka, Ewa Sablik, Dorota Sak (rysunki), Martyna Słowik, Hanna Sokółska (foto), Alicja Szyrszeń, Agata Tondera (foto), Mateusz Wawrzynowicz, Karolina Wiktorowska, Mateusz Wiskulski, Ewelina Wojewodzic, Ola Zabagło, Marta Zabłocka i Magda Zarzycka. **Korekta:** Ewa Kluba **Oktadka:** Przemysław Jagieła/PMO Studio

Redaktor techniczny: Renata Cynarska-Szuba **Nakład:** 3001 egzemplarzy **Reklama:** wuj_reklama@op.pl



Pismo dofinansowane przez Samorząd Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmian tytułów i śródtytułów.

Wieści z uczelni



Dzień Otwarty na UJ

W związku z nadchodzącą rekrutacją na rok akademicki 2015/2016 Uniwersytet Jagielloński jak co roku organizuje Dzień Otwarty, adresowany do wszystkich kandydatów zainteresowanych kontynuowaniem nauki na najstarszej uczelni w Polsce. Organizatorem przedsięwzięcia co roku jest Dział Promocji i Informacji UJ. Wydarzenie będzie miało miejsce 16 marca w godzinach 9:00 – 15:00 przy ulicy Krupniczej 35 w Auditorium Maximum. Wśród wielu atrakcji przewidziano otwarte wykłady z wielu przedmiotów, podczas których kandydaci będą mogli zmierzyć się z rolą studenta. Zainteresowani mogą także zaczerpnąć informacji na temat wymarzonego kierunku na stoiskach monitorowanych przez przedstawicieli poszczególnych wydziałów. Można liczyć także na prezentacje organizacji studenckich i ich różnorodnych projektów oraz programów, które mogą urozmaicić czas wolny między zajęciami. Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej wydarzenia pod adresem www.dzien-otwart.uj.edu.pl.

MAGDALENA PAWŁOWSKA

I Dyktando Krakowskie

To wspaniała okazja dla miłośników języka polskiego, którym niestraszna ortografia. Wydział Polonistyki UJ oraz Koło Naukowe Językoznawców Studentów UJ im. Mieczysława Karasia organizuje I Dyktando Krakowskie,

które odbędzie się 14 marca w Auditorium Maximum UJ. Pisać zaczniemy o godzinie 10:00.

Treść dyktanda zostanie ułożona przez dr hab. Mirosławę Mycawkę. Zdradziła ona, że znajdują się w nim motywy krakowskie, być może nawiązania do legend. Prace uczestników zostaną sprawdzone jeszcze tego samego dnia, a dla zwycięzców dyktanda przewidziane są atrakcyjne nagrody. Najlepszy zostanie uhonorowany tytułem Krakowskiego Mistrza Ortografii. Po dyktandzie odbędą się wykłady: „Wiedźmin i polska wyobraźnia” (dr Tomasz Z. Majkowski), „Czy język polski jest najtrudniejszym językiem świata?” (prof. Renata Przybylska) i „O literaturze niepoważnej” (dr hab. Michał Rusinek). Dyktando ma formę publiczną, a więc adresatami są wszyscy, bez względu na miejsce zamieszkania, wykształcenie, a nawet wiek. Wystarczy jedynie do 12 marca przesłać formularz znajdujący się na stronie internetowej www.polonistyka.uj.edu.pl na adres dyktando.krakowskie@uj.edu.pl. Więcej informacji można znaleźć na stronie Wydziału Polonistyki.

MAGDALENA PAWŁOWSKA

Prof. Janusz Skalski nagrodzony

Nagroda św. Kamila w kategorii pracowników służby zdrowia trafiła w ręce prof. Janusza Skalskiego, kierownika Kliniki Kardiologii Dziecięcej Polsko-Amerykańskiego Instytutu Pediatrii Wydziału Lekarskiego UJ CM. Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 10 lutego w warszawskim Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II Fundacji Janiny i Zbigniewa Porczyńskich. Kapituła uhonorowała prof. Skalskiego za całokształt dorobku naukowego oraz pasję, z jaką realizuje swoją misję dla dobra chorych i cierpiących. Doceniono również jego umiejętność leczenia małych serc z wyjątkowym oddaniem.



Naukowcy z UJ nagrodzeni

Troje uczonych z UJ otrzymało Nagrody Prezesa Rady Mini-

strów za wybitne osiągnięcia naukowe i artystyczne. Odznaczenia wręczono 9 lutego w Kancelarii Premiera.

Za rozprawy habilitacyjne nagrodzono dr hab. Krzysztofa Bielawskiego z Instytutu Filologii Klasycznej Wydziału Filologicznego UJ (za pracę „Teksty poetyckie greckich fragmentów muzycznych. Komentarz filologiczny”) oraz dr hab. Wojciecha Drelicharza z Instytutu Historii Wydziału Historycznego UJ (za pracę „Idea zjednoczonego królestwa w średniowiecznym dziejopisarstwie polskim”). „Przepisywanie historii. Powstanie styczniowe w literaturze polskiej po 1956 roku w perspektywie polityki pamięci” dr Pauliny Małochleb z Wydziału Polonistyki UJ uznano z kolei za jedną z najlepszych rozpraw doktorskich. Nagrody Prezesa Rady Ministrów są przyznawane od 1994 roku. Z inicjatywą odznaczania osób wyróżniających się ponadprzeciętnym dorobkiem naukowym lub artystycznym wystąpiła Polska Akademia Nauk.

KAJETAŃ OWCZAREK



Nagroda imienia św. Kamila, patrona chorych i pracowników służby zdrowia, została ustanowiona w 2007 roku z inicjatywy ojców kamilianów i Instytutu Praw Pacjenta i Edukacji Zdrowotnej. Ideą wyróż-



nienia jest promowanie osób i instytucji, które w szczególny sposób przyczyniły się do budowania kultury miłości, akceptacji i solidarności z osobami chorymi i ich rodzinami.

KAJETAŃ OWCZAREK

Biohistoria – nowa specjalizacja

W celu wykształcenia ekspertów doskonale rozumiejących relację między kulturą i naturą Instytut Historii UJ powołuje od roku akademickiego 2015/2016 kolejną specjalizację.

Biohistoria przeznaczona jest dla niebojących się interdyscyplinarności, szukających nieoczywistych rozwiązań osób, dla których historia to za mało. Program nowej specjalizacji spajają trzy podstawowe filary badań nad historią środowiskową: ingerencja człowieka w środowisko, wpływ przyrody na człowieka oraz interpretacja wyobrażeń o środowisku naturalnym. Realizowane w ramach biohistorii kursy przygotują studentów do prowadzenia i prezentacji wyników własnych badań, pracy w samorządach oraz NGO. Ważną rolę odegra praca w małych zespołach projektowych. Specjalizacja zakłada łączenie narzędzi takich dyscyplin jak historia, archeologia i geografia. Biohistoria na UJ jest pierwszym tego typu profilem kształcenia w Europie Środkowo-Wschodniej.

KAJETAŃ OWCZAREK



Nagroda „Przeglądu Wschodniego”

Prof. dr hab. Irena Borowik z Zakładu Antropologii Społecznej Instytutu Socjologii Wydziału Filozoficznego UJ zwyciężyła w XXII edycji konkursu „Przeglądu Wschodniego”. Wygraną w kategorii dzieła krajowe zawdzięcza książce „Jak w witrażach. Tożsamość a religia w biografiach Tatarów Krymskich, Rosjan i Polaków na Krymie”. Uroczystość wręczenia nagrody odbędzie się 21 marca na Uniwersytecie Warszawskim.

Prof. Borowik interesuje się socjologią religii – teoriami religii, empirycznymi badaniami religijności w Polsce i na świecie, przemianami w Środkowo-Wschodniej Europie oraz metodologią badań. Jest autorką wielu publikacji, redaktorką prac zbiorowych oraz koordynatorką serii „Socjologia Religii”.

„Przegląd Wschodni” to czasopismo naukowe zajmujące się sprawami wschodnimi. Od 1993 roku przyznaje wyróżnienia za najwybitniejsze dzieła naukowe dotyczące związków Polski i Polaków z krajami i narodami Europy Wschodniej.

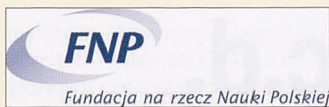
KAJETAN OWCZAREK

Sukces akcji charytatywnej

Środowisko prawnicze co roku organizuje akcję charytatywną „Prawnicy Chorem Dzieciom”, podczas której zbierane są pieniądze na zakup aparatury medycznej dla Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie. Ostatnią zbiórkę podsumowano w niedzielę 1 marca.

Uzbierano 76 515,00 zł, co stanowi rekordową kwotę w historii akcji. Pieniądze umożliwią zakup specjalistycznego sprzętu do artroskopii bioder na potrzeby Oddziału Urazowo-Ortopedycznego. Instrumentarium posłuży m.in. w leczeniu dysplazji, choroby Perthesa oraz różnych urazów, w tym kontuzji sportowych. Kiludziesięciu darczyńców otrzymało pamiątkowe dyplomy. Akcja „Prawnicy Chorem Dzieciom” organizowana jest od 2008 roku. Do Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie trafiło jak dotąd wyposażenie medyczne o wartości 260 tysięcy złotych, akcję zaś wsparło ponad 360 darczyńców.

KAJETAN OWCZAREK



Program „Mentoring”

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej rozstrzygnęła edycję programu „Mentoring”. W naborze wzięło udział 27 badaczy. Trzynastu z nich rozmawiało z panelem recenzentkim. Biorąc pod uwagę rekomendacje panelu, FNP wyłoniła 12 nowych uczestników programu, którzy nawiążą współpracę z uczonymi o uznanym dorobku naukowym. W gronie laureatów znalazła się dr Anna Jankowska z Katedry do Badań nad Przekładem i Komunikacją Międzykulturową Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Celem programu jest umożliwienie uczestnikom nawiązania kontaktów i współpracy mentoringowej z doświadczonymi uczonymi z Polski i z zagranicy. Program wspiera współpracę mentora z jego podopiecznymi, tzw. one-to-one mentoring. Mentorowanym może zostać osoba ze stopniem naukowym doktora, pracująca w polskiej jednostce naukowej lub będąca absolwentem studiów doktoranckich, o ile od nadania stopnia doktora nie upłynął rok. FNP zapewnia naukowcom zakwalifikowanym do programu dofinansowanie do czterech krótkich spotkań mentora i mentorowanego. Formuła mentoringu ma charakter otwarty. Mentor i mentorowany wspólnie ustalają zasady spotkań oraz mówią o swoich oczekiwaniach.

JUDYTA POGONOWICZ



Nowi profesorowie

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski wręczył 18 lutego w Pałacu Prezydenckim akty nominacyjne nauczycielom akademickim oraz pracownikom nauki i sztuki. Wśród 44 wyładowców znaleźli się także pracownicy Uniwersytetu Jagiellońskiego – Zbigniew Bela, profesor nauk farmaceutycznych, dyrektor Muzeum Farmacji Wydziału Farmaceutycznego UJ CM oraz Andrzej Kotarba, profesor nauk chemicznych, Za-

kład Chemii Nieorganicznej Wydziału Chemii UJ. Zgodnie z Ustawą o stopniach naukowych i tytułach naukowych oraz o stopniach i tytułach w zakresie sztuki tytułu profesora nadaje prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie wniosku Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów. Tytuł może być nadany osobie, która uzyskała stopień doktora habilitowanego, ma osiągnięcia naukowe lub artystyczne znacznie przekraczające wymagania stawiane w przewodzie habilitacyjnym, może także pochwalić się sukcesami dydaktycznymi, w tym w kształceniu kadry naukowej lub artystycznej.

JUDYTA POGONOWICZ



Prawnicy najlepsi w Polsce

Absolwenci Wydziału Prawa i Administracji UJ w 2014 roku po raz kolejny osiągnęli najlepszą w kraju zdawalność egzaminów wstępnych na aplikacje adwokacką, radcowską i notarialną (72,82%). Wyniki te omówione zostały na konferencji ministra sprawiedliwości z dziekanami wydziałów prawa uczelni publicznych i niepublicznych, która

odbyła się 11 lutego w Popowie k. Warszawy. Nasi studenci zwyciężyli we wszystkich kategoriach podlegających ocenie, zajmując pierwsze miejsca w naborze na powyższe aplikacje oraz aplikację ogólną w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury. Dodatkowo absolwenci studiów niestacjonarnych jako jedyni w Polsce uzyskali wyniki przekraczające średnią krajową podczas naboru na aplikacje spośród absolwentów wszystkich typów studiów. Na kolejnych miejscach w sporządzonym rankingu zdawalności znalazł się Uniwersytet Łódzki (63,08%) i Uniwersytet Warszawski (57,10%).

JOANNA PAWLK

Sukces na Uniwersjadzie

Weronika Biela, studentka matematyki stosowanej i fizyki doświadczałnej na Uniwersytecie Jagiellońskim, zajęła 6. miejsce w snowboardowym slalomie gigantycznym na Zimowej Uniwersjadzie w Granadzie. Dwukrotnie zdobyła piąte miejsce w obu rundach eliminacji przyczyniło się do osiągnięcia przez nią najlepszego wyniku spośród wszystkich Polek, biorących udział w zawodach. W walce o ćwierćfinał pokonała ona także wicemistrzynię świata juniorek – Francuzkę Emilie Aurange. Pochodząca z Zakopanego 23-letnia zawodniczka ma na swoim koncie liczne osiągnięcia. W sezonie 2012 zdobyła m.in. 1. miejsce w Międzynarodowych Mistrzostwach Gruzji, a w sezonie 2013 pierwsze miejsca zarówno w Akademickich Mistrzostwach Polski w snowboardzie, jak i na Międzynarodowych Mistrzostwach Ukrainy. Sezon 2014 obfitował w najwyższe miejsca na podium w Mistrzostwach Polski, Międzynarodowych Mistrzo-



Wieści z uczelni c.d.

stwach Włoch PGS Valmalenco oraz w Pucharze Europy w PGS Lenzerheide w Szwajcarii. W polskiej kadrze na XXVII Zimowej Uniwersjadzie znalazły się także dwie inne snowboardzistki studiujące na UJ – Aleksandra Król i Natalia Ficek. Przejazdy uczestniczek można zobaczyć na facebookowym profilu: Zimowa Uniwersjada 2015 – Reprezentacja Polski.

JOANNA PAWLIK

Budowa kampusu wydłużona

Prezydent RP Bronisław Komorowski 23 lutego podpisał rozporządzenie o ustanowieniu wieloletniego programu „Budowa Kampusu 600-lecia Odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Zgodnie z nim realizacja wydłużenia rozkładu kampusu UJ potrwa do 2017 roku. Umożliwi to dokończenie inwestycji o wartości ponad 501 mln zł i związane jest z przesunięciami terminów wykonania prac i środków finansowych pomiędzy inwestycjami. Przedłużenie programu ogłoszone zostało przez sejm poprzez nowelizację ustawy 15 stycznia, a niniejszy projekt przyjęty został w 2001 r. Planowany budżet wynosił 600 mln zł, jednak przez wzrost cen materiałów istniała szansa jedynie częściowego wykonania założonych celów. W roku 2009 dzięki nowelizacji ustawy, program wydłużony został do 2015 roku. Zwiększona została o ponad 360 mln także wartość przewidywanych początkowo środków, z czego ponad 946 mln zł

stanowiąły aktywa z budżetu państwa. Przedłużenie budowy Kampusu UJ związane jest z przeniesieniem na dwa lata kapitału, jednak ogólna kwota zasobów pieniężnych na budowę nie ulega zmianie.

JOANNA PAWLIK

Pionierski zabieg w Szpitalu Uniwersyteckim

Zespół Oddziału Klinicznego Chirurgii Naczyniowej Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie zastosował nowatorską metodę usuwania skrzepin z tętnic płucnych, przeprowadzając zabiegi trombolizy farmakomechanicznej i tromboaspiracji z użyciem aparatu Angio Jet. Tego typu leczenie wykonane zostało po raz pierwszy w województwie małopolskim, a drugi raz w Polsce. Użycie systemu jest alternatywą kuracji zatoru tętnicy płucnej, niosącego ze sobą ryzyko wczesnego zgonu. Dzięki zaawansowanej metodzie system ten przywraca przepływ w obrębie wyrzepionych tętnic i żył. Jednocześnie jest on obarczony niewielkim ryzykiem, a jedynym ograniczeniem metody jest wiek skrzepiny, nieprzekraczający dwóch tygodni.

JOANNA PAWLIK



Powodzenie fanpage'a UJ

Sukcesem uniwersyteckiego fanpage'a na Facebooku zakończył się plebiscyt organizowany przez Fundację Edukacyjną Perspektywy. Podczas ceremonii otwarcia XXIII Międzynarodowego Salonu Edukacyjnego wyłoniono zwycięzców 4. edycji konkursu „Genius Universitatis 2015” na najbardziej kreatywną kampanię rekrutacyjną uczel-

ni w roku akademickim 2014/15. Nasz uniwersytet zajął II miejsce w jednej z pięciu ocenianych kategorii. Nagroda ta przyznana została za wysoką ocenę wpisu w serwisie, przypiętego w czasie rekrutacji. Cieszył się on z dużym zainteresowaniem odbiorców, którzy uzyskali od osób rekrutujących odpowiedzi na wszelkie zadawane pytania. Cały konkurs, zgodnie ze słowami prezesa Fundacji – Waldemara Siwińskiego – pomaga odnaleźć kierunek promocji oferty uczelnianej oraz spojrzeć z perspektywy eksperckiej na swoje działania marketingowe. Zwycięskie prace wraz z komentarzami jurorów odnaleźć można na stronie internetowej: www.perspektywy.pl. Wam przypominamy, że profil naszej uczelni znajduje się pod adresem www.facebook.com/jagiellonian.university.

JOANNA PAWLIK

Laureat Nagrody Bergmana

Profesor Sławomir Kołodziej, matematyk z Uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał wraz z japońskim uczonym Nagrodę Stefana Bergmana za rok 2014. Jest to najważniejsze wyróżnienie w dziedzinie analizy zespolonej. Zdobywca nagrody uhonorowany został za nowatorski wkład w teorię zespolonego równania Monge'a-Ampère'a oraz teorii pluripotencjału. Wyniki jego prac uznano za niosące znaczne implikacje dla naukowej dziedziny, jaką jest geometria zespolona. Szczegółowe informacje na temat nagrody oraz laureatów odnaleźć można na stronie internetowej Amerykańskiego Towarzystwa Matematycznego.

JOANNA PAWLIK



Rozstrzygnięto polski finał konkursu FameLab dla młodych naukowców w Centrum Nauki Kopernik. Do pół-

finału dotarło pięcioro młodych uczonych z UJ, natomiast do finału dostali się dr Szymon Drobnik z Instytutu Nauk o Środowisku UJ oraz Mariusz Gogół, doktorant w Zakładzie Biochemii Analitycznej UJ. Mieli oni trzy minuty, aby w sposób zrozumiały opowiedzieć o wybranych przez siebie zagadnieniach badawczych. Prezentacja dra Drobnika zatytułowana była „Równik spakowany w piłeczce ping-pongowej, czyli codzienność biologa molekularnego”, a Mariusza Gogóla „Wróg u bram, czyli batalia z grzybem”. Finaliści mają niespełna dwa miesiące na dopracowanie swoich wystąpień. W tym czasie wezmą udział w dwudniowych zajęciach z komunikacji naukowej i prezentacji scenicznej. W finale, który odbędzie się 25 kwietnia, wystąpią młodzi naukowcy reprezentujący Warszawski Uniwersytet Medyczny, Uniwersytet Warszawski, Imperial College w Londynie, Instytut Chemii Fizycznej PAN w Warszawie, Uniwersytet Wrocławski, Politechnikę Śląską w Gliwicach i The Open University w Milton Keynes. Laureat konkursu weźmie udział w światowym finale, który odbywa się w Cheltenham w Wielkiej Brytanii. Ponadto otrzyma nagrodę pieniężną w wysokości 30 tys. zł na cele naukowe i 5 tys. zł na dowolne wydatki. Z kolei zwycięzca głosowania publiczności dostanie voucher językowy od British Council.

JUDYTA POGONOWICZ

Powołany nowy zwierzchnik NCN

Profesor Zbigniew Błocki uzyskał najwyższą ocenę końcową w postępowaniu konkursowym na stanowisko nowego dyrektora Narodowego Centrum Nauki. Zastąpi on prof. Andrzeja Jajszczyka, a do jego obowiązków należeć będzie m.in. odpowiedzialność za realizowane przez centrum zadania, gospodarkę finansową, zarządzanie majątkiem NCN, a także zawieranie umów o realizację i finansowanie projektów badawczych, stypendiów doktorskich i staży finansowanych przez centrum. Wyłoniony na dyrektorskie stanowisko profesor jest autorem kilkudziesięciu publikacji nauko-



wych. Od 1990 roku pracuje na Wydziale Matematyki i Informatyki UJ, gdzie przez dwa lata pełnił funkcję dyrektora Instytutu Matematyki UJ. Był także zastępcą przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego 6. Europejskiego Kongresu Matematyki. Obecnie jest członkiem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Matematycznego, Rady Naukowej Centrum Banacha, Rady Naukowej

Instytutu Matematycznego PAN, Komitetu Matematyki PAN, a także głównym organizatorem Wykładu im. Stanisława Łojasiewicza na UJ.

JOANNA PAWLIK

Nowy dyrektor Szpitala Uniwersyteckiego

Na tajnym posiedzeniu komisji konkursowej, które odbyło się 4 marca wyłoniono nowego dyrektora Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie. Została nim Barbara Bulanowska. Poprzedni dyrektor, Andrzej Kulig odwołany został pod koniec ubiegłego roku. Bar-

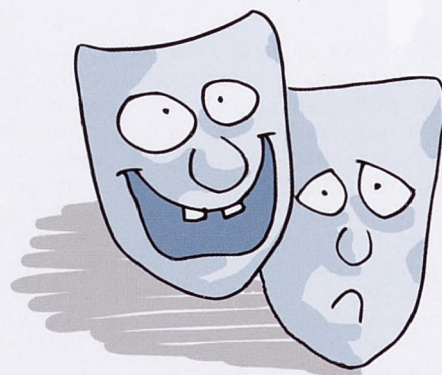
bara Bulanowska była dyrektorem Małopolskiego Centrum Rehabilitacji Dzieci „Solidarność” w Radziszowie, następnie, od maja 2009 roku – kierownikiem małopolskiego oddziału NFZ. Pełniła także funkcję pierwszego dyrektora departamentu kontroli w Ministerstwie Zdrowia oraz współtworzyła wojewódzki plan zdrowotny dla województwa małopolskiego.

JOANNA PAWLIK

Jubileusz na scenie

Pięciolecie Studenckiego Teatru Graciarnia

W dniach 27–31 marca Graciarnia uczci swoje piąte urodziny. Organizatorzy obchodów pięciolecia przygotowali szereg atrakcji, włączonych w akcję „Dotknij Teatru 2015, czyli Międzynarodowy Dzień Teatru oraz 250 lat teatru publicznego w Polsce”.



Harmonogram obejmuje sześć spektakli, w tym jedną premierę i dwa przedstawienia dla szkół. Urodzinowy maraton otwiera 27 marca premiera sztuki „Wszystko w rodzinie” wg Raya Cooneya (20:00, obowiązują zaproszenia), połączona z obchodami pięciolecia. Spektakl będzie grany również 28 marca (za darmo dla studentów, obowiązują rezerwacje) i dzień później (obowiązują rezerwacje). 30 marca Klaudia Urban poprowadzi warsztaty teatralne dla chętnych mających więcej niż 16 lat. Zajęcia są darmowe, ale trzeba się na nie zapisać. Uroczysto-

ści zamknie przedstawienie dla szkół „Gwałtu, co się dzieje!” Aleksandra Fredry, wystawiane 31 marca o godzinie 9:00 i o 11:00.

Teatr Graciarnia powstał wraz z rozpoczęciem roku akademickiego 2009/2010 w celu zrzeszenia studentów Politechniki Krakowskiej. Szybko okazało się jednak, że idea teatru studenckiego „z prawdziwego zdarzenia” jest kusząca także dla studentów pozostałych krakowskich uczelni. Obecnie w skład Graciarni wchodzi 33 szkół z UJ, AGH, PK, UEK, UP, UR, AWF i SPOT. Teatr funkcjonuje pod auspicjami UJ i współpracuje

z Teatrem Praska 52, Kawiarnią Naukową oraz Stowarzyszeniem All In UJ. Oprócz licznych premier Graciarnia może się poszczycić zapoczątkowaniem Ligi Teatrów Studenckich w 2012 roku.

Ulgowy bilet na spektakl kosztuje 8 zł, normalny 15 zł. Rezerwacji i zapisów można dokonywać mailowo bądź telefonicznie (e-mail: teatrpk@gmail.com, nr telefonu: 728 328753). Więcej informacji znajdziecie na stronie internetowej www.facebook.com/KTS.Graciarnia.

KAJETAN OWCZAREK

Szef All In UJ nagrodzony

Chyba każdy student Alma Mater zna organizację All In UJ. Prezesem stowarzyszenia oraz jednym z założycieli jest Tomasz Pytko, student europeistyki. W styczniu wziął udział w konkursie „Inwestycja w Przyszłość” organizowanym przez grupę PZU. Projekt to inicjatywa skierowana do aktywnych członków organizacji studenckich z całej Polski. Uczestnicy mieli za zadanie nagrać

swoje video CV, na które później głosowali „facebookowicze”. Pięciu laureatów zostało wybranych przez internautów, a drugą piątkę wybrało jury konkursowe. Video CV Tomasza Pytki obejrzano blisko 9500 razy, a na Facebooku uzyskał 3000 głosów. 9 lutego prezes All In UJ wziął udział w Gali Finałowej konkursu w warszawskim Hotelu Marriott. Gościem specjalnym gali był aktor, twarz kampanii PZU – Marcin Dorociński. Jako laureat konkursu Tomasz Pytko otrzymał stypendium w wysokości 5000 zł, propozycję stażu w PZU, a organizacja zgłaszająca uczestnika, czyli All In UJ dostała kamerę Go-Pro. Tomasz Pytko pochodzi z Krakowa i jak mówi o sobie w video cv – jest uniwersyteckim patriotą. Oprócz szefostwa w All In UJ Tomasz Pytko również pracuje na uczelni – odpowiada za komuni-



kację UJ w mediach społecznościowych. Ponadto jest aktywnym członkiem i pracownikiem TEDxKraków, Stowarzyszenia Projekt: Polska oraz UpVision.

Film Tomka możecie zobaczyć na naszym profilu na Facebooku.

JUDYTA POGONOWICZ

Klub Wolontariusza UJ

Pasja inna niż wszystkie

Jeśli pożyczamy koledze nasze notatki to nie, nie jest to wolontariat. Wynoszenie śmieci i pomaganie mamie w sprzątaniu również nim nie jest. Czym zatem wolontariat jest?

Wolontariat według słowników to: „dobrowolna, świadoma, bezpłatna praca na rzecz innych lub całego społeczeństwa, wykraczająca poza związki rodzinno-koleżeńsko-przyjacielskie”. Wszystko jasne. Sami podejmujemy decyzję, rzeczywiście tego chcemy, nic na tym nie zarobimy. Czy aby na pewno? Być może rzeczywiście nie otrzymamy wypłaty, ale jakaś nagroda przecież na nas czeka: poznamy nowych ludzi, być może nawiążemy przyjaźnię, poszerzymy horyzonty.

dopasowane do wolontariusza, jego możliwości i doświadczenia. Na samym początku osoby chętne do rozpoczęcia współpracy przechodzą szkolenie wprowadzające oraz szkolenie BHP. Na pierwsze spotkanie wolontariusz idzie z pracownikiem socjalnym, później decyduje, czy chce pomagać wybranej rodzinie i podpisuje umowę: Porozumienie o wolontariacie. Co kilka tygodni organizowane są spotkania z koordynatorami i innymi wolontariuszami, aby porozmawiać o swoich przeżyciach.

STUDENCKA POMOC

Przy Uniwersytecie Jagiellońskim działa Klub Wolontariusza. W jego rozwoju pomagało początkowo Stowarzyszenie Wiosna (organizator m.in. akcji Szlachetna Paczka), dziś jest jedną z organizacji studenckich naszej uczelni. Skupia ludzi, którym się chce podarować swój czas innym. Na swojej stronie członkowie zespołu piszą: „Jako studenci, przecież jeszcze niewiele możemy dać, ale wierzymy, że z tym, co mamy – możemy zmienić wszystko”. W ramach Klubu Wolontariusza prowadzone są dwie akcje: Anioł w Rodzinie i Herbatka w ZOL-u.

POMOC RODZINOM

Anioł w Rodzinie to pomoc tym, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji. Jest to praca przede wszystkim z dziećmi lub osobami starszymi i niepełnosprawnymi. Można robić naprawdę wiele: odrabiać lekcje z najmłodszymi, organizować im czas wolny, iść na spacer z kimś starszym lub poczytać mu książkę. Zakres obowiązków, czas ich wypełniania oraz miejsce są

SPOTKANIA ZE STARSZYM

Herbatka w ZOL-u (Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym na Prokocimiu) to inna forma wolontariatu. Odwiedza się przez cały rok tę samą osobę. Spotkania trwają zazwyczaj około godziny, a terminy ustalają między sobą wolontariusz i jego podopieczny. Co wtedy można robić? Wypić herbatę, porozmawiać, zagrać w szachy. Przed pierwszym spotkaniem w ZOL-u kandydat na wolontariusza bierze udział w spotkaniu z psychologiem, gdzie omówione zostają problemy, które mogą pojawić się przy tego typu współpracy. Ponadto każdy wolontariusz otrzymuje swojego opiekuna, z którym może się spotkać i porozmawiać. Organizowane są również grupowe spotkania, żeby można było podzielić się doświadczeniami z innymi członkami Klubu.

FORMALNOŚCI

Wolontariuszem może zostać każda pełnoletnia osoba. Przed rozpoczęciem pracy podpisuje się umowę. Można również otrzymać zaświadczenie o tym, że brało się



Wolontariuszem może zostać każda pełnoletnia osoba. Przed rozpoczęciem pracy podpisuje się umowę. Można również otrzymać zaświadczenie o tym, że brało się udział w takich akcjach. Rekrutacja do Klubu Wolontariusza trwa na stronie www.wolontariat.uj.edu.pl. Można tam również uzyskać więcej informacji, przeczytać opinie innych wolontariuszy lub skontaktować się z koordynatorami akcji. Jeśli macie trochę wolnego czasu i macie ochotę pomóc innym, to może warto spróbować?

udział w takich akcjach. Rekrutacja do Klubu Wolontariusza trwa na stronie www.wolontariat.uj.edu.pl. Można tam również uzyskać więcej informacji, przeczytać opinie innych wolontariuszy lub skontaktować się z koordynatorami akcji.

Jeśli macie trochę wolnego czasu i macie ochotę pomóc innym, to może warto spróbować? Sama byłam kiedyś wolontariuszką. Innej organizacji i w innym mieście. Nie zawsze było łatwo, ale miło wspominałam tamten okres w moim życiu. Dobrze jest czuć się wyjątkowym i potrzebnym, niesamowicie jest wiedzieć, że dla kogoś jest się kimś wyzecz-

kiwanym, oknem na świat. Przyjemnie jest czasem побыć z kimś zupełnie obcym, kto po pewnym czasie staje się częścią Twojego życia. Jeden z członków Klubu Wolontariusza tak wspomina swoją pierwszą wizytę u podopiecznego: – Wydawało mi się, że trudno będzie znaleźć wspólny język, więc przedstawiłem się i zacząłem od zapytania w jakich dniach będziemy się spotykać, na co mój pensjonariusz powiedział: „Najpierw to zacznijmy walić do siebie na ty. Ja jestem Tadek”. Spróbujcie sami!

EWA SABLIK

Hello Kraków, I'm Erasmus

Małgorzata wyciąga telefon i pokazuje mi krótki film. Dwie roześmiane Hiszpanki stoją na szczycie dźwigu. Krok naprzód i przytłuczone lecą w dół, przymocowane do elastycznej liny. Na koniec słychać entuzjastyczny okrzyk „Erasmuuuuuus”. Koniec. Akcja, jak się okazuje, rozegrała się w centrum Krakowa, a ja mogę stwierdzić, że „Erasmusi” nie narzekają u nas na nudę. A czy w ogóle mają na co narzekać?

Na pytanie, czy wybraliby Kraków po raz drugi, wszyscy zapytani „Erasmusi” zdecydowanie mówią „tak!”.

MIESZKANIE

Krakowscy „Erasmusi” chwalą sobie tutaj ofertę mieszkaniową, dopóki nie zorientują się, że ich szczególne wymagania (10 minut piechotą do centrum miasta, a najlepiej mniej) idą w parze ze szczególnymi cenami. Wystarczy dać internetowym wyszukiwarkom znać, że jest się „Erasmusem” w potrzebie, a już pojawia się morze ofert w iście zawrotnych cenach. Te zazwyczaj podane są w euro i niekoniecznie przystają do tego, ile płaci przeciętny krakowski żak. Trzy hiszpańskie studentki, z którymi rozmawiałam, ostatecznie zdecydowały się zamieszkać w kamienicy, której właściciel wszystkie mieszkania wynajmuje studentom z Hiszpanii. Jest prawie jak w domu, wszyscy się znają, co chwilę zagląda ktoś w odwiedziny. Taka mała Hiszpania w samym sercu Krakowa, istna sielanka (a gdzie tu osławiona integracja międzynarodowa?). Czasem jednak pojawiają się problemy. Jak porozumieć się z właścicielem, który pomimo swojej preferencji dla hiszpańskiego klienta, z języków obcych włada wyłącznie niemieckim? Dlaczego za pierwsze 10 dni każdy zapłacił blisko 200 złotych opłaty za media? Czy można prosić o jakieś potwierdzenie zapłaty? Tu niezbędni okazali się mentorzy – polscy studenci gotowi wyjaśniać wszelkie spory, tłumaczyć nieścisłości i w trzech językach naraz walczyć o poważne traktowanie „Erasmusa”.

UNIwersytet

Jak w oczach zagranicznych studentów wypada nasza uczelnia? – Mamy mnóstwo zajęć, część z nich na Uniwersytecie Ekonomicznym, bo UJ nie miał w ofercie grup prowadzonych w języku angielskim. Poziom wydaje się wysoki, spodziewałam się, że będzie łatwiej – mówi Małgorzata. Czyli jednak Erasmus to nie wakacje na koszt Unii Europejskiej? – Trochę wakacje, bo nic nie robimy – przyznaje jej współlokatorka. Nieco odmienne wrażenia ma Erick, na co dzień studiujący europeistykę w Belgii. – Jestem przyzwyczajony do systemu belgijskiego. Tam wszystko działa planowo. Zajęcia zaczynamy od pierwszego dnia, kursy przebiegają zgodnie z ich opisem. W Krakowie jest inaczej i w zasadzie niewiele się od nas wymaga – ocenia, ze zdziwieniem dodając że przez pierwsze trzy tygodnie nie miał większości zajęć.

POLACY

– Polacy nie lubią ludzi z zagranicy, czy tylko Hiszpanów? – z przytłaczającą szczerością pyta mnie Edén. Okazuje się, że w oczach hiszpańskich studentów jesteśmy nie tylko zamknięci, ale także porażająco smutni. – Tu nikt się nie uśmiecha! – stwierdza Edén i opowiada mi o „Erasmusach” poznanych w Hiszpanii. – Ze wszystkimi się przyjaźniłam, znałam osoby, które do nas przyjechały. Tu nikt nie zwraca na nas uwagi, no może poza rutynowym „skąd jesteś?”. Tym razem Erick częściej

wo podziela opinię dziewczyn. – Straszni z was pesymiści. Nie śmiejecie się, mało mówicie. Nawet jak wyjdzie słońce, to od razu stwierdzacie, że wkrótce na pewno znów będzie brzydko.

Prócz wrodzonego czarnowidztwa, do ulubionych polskich dziwactw okiem zagranicznego studenta należą: zbyt wczesne pory wychodzenia na wieczorne imprezy (podkreślają Hiszpanki), mieszkanie po kilka osób w jednym pokoju (dziwi się Erick) oraz „ci wytatuowani, niemili ludzie, którzy ciągle chodzą na siłownię i nie mówią po angielsku” (jednogłośnie).

NA OSŁODĘ

Chociaż nie obyło się bez narzekań, na pytanie, czy wybraliby Kraków po raz drugi, wszyscy zdecydowanie mówią „tak”. Pomimo smutnych twarzy na ulicach, skomplikowanych formalności, dziwacznych godzin posiłków, Kraków ma także dobre strony. Miasto jest przepiękne, wszystko w miarę tanie, do tego wcale nie jest tak zimno (jeszcze!). Zawsze, ale to zawsze się coś dzieje, a jedzenie zdaje egzamin celując. Nawet komunikacja miejska, pod której adresem regularnie ślemy inwektywy, doczekała się od Ericka pochwały. Nie jest zatem tak źle, ale śmiejmy się więcej – nigdy nie wiadomo, czy właśnie nie obserwuje nas zdziwiony „Erasmus”.

EWA KLEWAR

MARZEC W KLUBIE **ZACZEK**

20:00
6.03

TOM HORN

By Proxy / Das Moon

ELEKTRONICZNE BRZMIENIA

20:00
7.03

LADY'S NIGHT

CAŁA NOC ATRAKCJI DLA PAŃ

12-14.
03

EPIZOD

OGÓLNOPOLSKI PRZEGLĄD TEATRÓW STUDENCKICH I NISZOWYCH

19:30
20.03

AFROKOLEKTYW

* ELIMINACJE: SUPPORT JUWENALIA

20:00
26.03

KONIEC ŚWIATA

XV-LECIE ZESPOŁU- TRASA URODZINOWA

19:00
27.03

SPOTKANIE Z FILMEM

"HER" i "BOYHOOD"

18:30

PONIEDZIAŁKI LADY LATINO/SALSA

18:00

ŚRODY KIZOMBA* / KIZOMBA

21:00

ŚRODY KARAOKE

*nowa grupa



patroni medialni:

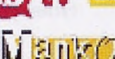


Kulturatka.pl



patroni medialni:

ICS tv dla studenta.pl



partnerzy:



Aleja 3 Maja 5
www.klubzaczek.pl



ROTUNDA

centrum kultury

program na

marzec 2015

01.03 KONCERT Z OKAZJI NARODOWEGO DNIA
PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH 15⁰⁰

04.03 IN MOURNING, MAJALIS, LACRIMA, APRIL WEEPS 19⁰⁰

06-08.03 PÓŁFINAŁY 31.PAKI 18⁰⁰

13.03 JAKI TO KONCERT?

13.03 ROCKOETAKA 21⁰⁰ (DOLNA SALA)

14.03 SADISTIC FESTIVAL II 15³⁰

19.03 MARATON TEATRALNY ALL IN UJ

20.03 JULIA MARCELL 20⁰⁰

20.03 ROCKOETAKA 21⁰⁰ (DOLNA SALA)

21.03 III URODZINY TANIEJ ODZIEŻY 20⁰⁰ (DOLNA SALA)

23.03 POLIŻ STAND-UP 20⁰⁰

26.03 RED BOX 19⁰⁰

27.03 PABLOPAVO 20⁰⁰

*GIEŁDA SPORTOWA W KAŻDY WEEKEND W
GODZINACH OD 9:00 DO 14.00



więcej
informacji na

ROTUNDA.pl

Rozmowa z Sarą Chmiel, wokalistką zespołu Łzy, studentką UJ

Samotna, na wirażu

Niedawno wraz z zespołem wydała nową płytę „Zbieg okoliczności”. Jest studentką trzeciego roku zarządzania kulturą i mediami na UJ. Ciężko ją zastać w jednym mieście dłużej niż tydzień. Zawodowo zajmuje się komponowaniem muzyki i śpiewaniem w grupie Łzy. Jak Sara Chmiel łączy studia z „życiem w trasie”?

Widuję Cię mniej więcej co dwa tygodnie w Krakowie na zjazdach. Często jesteś zabiegana. Gdzie aktualnie przebywasz?

Właśnie jestem u rodziców w Zdziarcu. To jest niedaleko Dębicy. Mam tu swoje cztery kąty, a właściwie całe poddasze. Jak tylko mogę, to staram się spędzać jak najwięcej czasu w rodzinnych stronach.

Jeżeli chodzi o etap w życiu, to jakbyś siebie usytuowała?

Jestem na zakręcie (śmiech). I tak już od dłuższego czasu.

Z każdego zakrętu wychodzi się na prostą, prawda?

No tak. Ale w moim przypadku, po krótkiej prostej znowu muszę zmagać się z wirażami.

Będąc w trasie koncertowej jest czas pomyśleć o zajęciach czy zbliżającej się sesji? Co jest Twoim priorytetem muzyka czy studia?

Przed rokiem w długi weekend majowy koncertowaliśmy prak-

tycznie codziennie. Wiesz, jesteśmy zespołem, który na polskim rynku muzycznym jest od 18 lat. Mamy swoich fanów i nie możemy ich zawieść nie grając lub grając słabo. Będąc w trasie nie myślę o studiach. Nie ma na to czasu. Poza tym, kiedy gram wspólnie z chłopakami, to nic więcej, oprócz muzyki i fanów się nie liczy. Do sesji uczę się zawsze tuż przed konkretnym egzaminem (śmiech). Najważniejsza dla mnie jest muzyka. Wychodzę z tego założenia, że są rzeczy które mogę zrealizować później, ale są sprawy, których nie mogę odłożyć na potem.

Zagrane koncertu jest małym procentem zawierającym się w określeniu – trasa koncertowa. Co Ci najbardziej przeszkadza w częstych podróżach z zespołem?

(Zamyślenie rozmówcy). Może to się wydać dziwne, ale jest to samotność. Bo to jest tak, że kiedy gramy a ja śpiewam, to daję całą siebie publiczności. Fani to czują, nie można być sztucznym i udawać, bo to widać. Po występie i całej tej euforii, idę do pokoju hotelowego i... No tak, zawsze



Do sesji uczę się zawsze tuż przed konkretnym egzaminem. Najważniejsza dla mnie jest muzyka. Wychodzę z tego założenia, że są rzeczy które mogę zrealizować później ale, są sprawy, których nie mogę odłożyć na potem – mówi Sara Chmiel.

mogę pójść do kolegów z zespołu, zadzwonić do chłopaka, ale to nie jest to. Siedzę sama pośród czterech ścian, totalnie mi obcych i najwyraźniej czuje się samotna. Taką pracą (śmiech).

Wydaliście nową płytę „Zbieg okoliczności”. Przestuchałem ją kilka razy i powiem Ci, że jestem pod wrażeniem tekstów.

Prawie wszystkie teksty napisał nasz basista – Arek Dzierżawa. Płyta nie ogranicza się do wybrzmiewania w myśl jednego gatunku muzycznego. Znajdują się na niej zarówno ballady, np. „Kiedy nie ma w nas miłości” – to akurat mój tekst (śmiech) – jak i twarde, rockowe rify, które można usłyszeć chociażby w „Valerie”. Zapraszam do posłuchania, chociażby wchodząc na stronę www.youtube.com, wpisując: „Zbieg okoliczności, Łzy”.

Swoją przyszłość wiążesz z zespołem czy może z kierunkiem studiów?

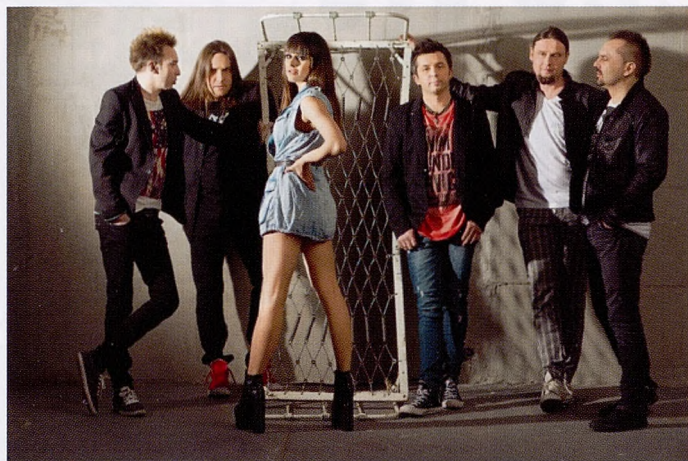
Chciałabym, aby moje życie było zawsze związane z muzyką i jej komponowaniem. Moją aspiracją

jest utworzenie szkoły musicalowej, która kształciłaby dzieci muzycznie od najmłodszych lat. Nie widzę siebie w roli 60-letniej piosenkarki, ale za to perspektywa bycia menadżerem młodych artystów, możliwość kształtowania ich talentu – jak najbardziej mi odpowiada. Obrany kierunek studiów pomaga mi w realizacji moich zamierzeń, dużo się dowiedziałam o działalności tego typu organizacji, chociażby pod względem funkcjonalno-prawnym.

Na koniec zupełnie z innej beczki. Twoja ulubiona bajka z dzieciństwa, to?

(Śmiech). „Smerfy”! Nie, wróć, nigdy nie lubiłam Smerfów. Zdecydowanie będą to „Muminki”. Moim ulubionym bohaterem występującym w tej bajce jest – Buka. Najbardziej bałam się tej postaci. Do dzisiaj nie mogę zapomnieć całej tej otoczki, kiedy się pojawiała, przynosząc ze sobą zimę. Wspomnienia lat dzieciństwa – piękne.

ROZMAWIAŁ
KAMIL KLIMEK



Przed rokiem w długi weekend majowy koncertowaliśmy praktycznie codziennie. Wiesz, jesteśmy zespołem, który na polskim rynku muzycznym jest od 18 lat. Mamy swoich fanów i nie możemy ich zawieść nie grając, lub grając słabo. Będąc w trasie nie myślę o studiach – deklaruje wokalistka grupy Łzy.

Nowa forma wsparcia dla osób kończących studia

Pierwszy biznes studenta – prawie 80 tys. zł na start

Pożyczka na preferencyjnych warunkach i długi okres jej spłaty przez studentów ostatniego roku studiów wyższych oraz absolwentów uczelni – to wymierna pomoc, którą oferuje od niedawna Małopolski Fundusz Ekonomii Społecznej w Krakowie. Od początku działania organizacji z pomocy skorzystało już wiele podmiotów, którym udzielono poręczeń i pożyczek na kwotę blisko 5,5 mln złotych.

– Z naszym wsparciem powstało już 35 mikropodsiębiorstw, 36 spółdzielni socjalnych, a pracę zdobyło ponad 250 osób, z czego aż 230 to byli bezrobotni. Połowa nowo zatrudnionych osób to kobiety, a nasza pomoc zaowocowała zatrudnieniem 19 niepełnosprawnych – informuje Rafał Sułkowski, prezes Małopolskiego Funduszu Ekonomii Społecznej (MFES).

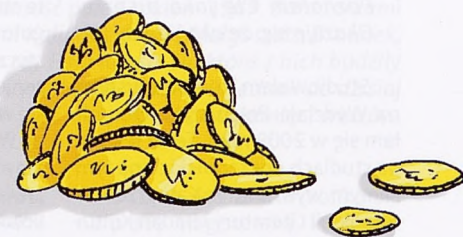
Nową inicjatywę, czyli program „Pierwszy biznes – wsparcie w starcie”, uruchomiły Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej oraz Bank Gospodarstwa Krajowego, w ramach reformy rynku pracy i wsparcia przedsiębiorczości. Na terenie województwa Małopolski Fundusz Ekonomii Społecznej od 30 października 2013 roku prowadzi pilotażowy fundusz pożyczkowy.

Skorzystało z niego również wielu absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, otwierając m.in. własną kancelarię adwokacką oraz

centra fitness, rehabilitacji, profilaktyki prozdrowotnej oraz odnowy biologicznej.

– Zdecydowałam się na pożyczkę ze względu na korzystne oprocentowanie, które wynosiło ok. 0,56 proc. w skali roku – mówi Sylwia Tęczar, absolwentka socjologii UJ, która dzięki pieniądзом z MFES otworzyła serwis i sklep z akcesoriami do telefonów komórkowych. – Plusem własnej działalności jest kolosalne doświadczenie, zdobywane z każdym kolejnym problemem, który trzeba rozwiązać oraz duża satysfakcja i świadomość, że sukces zbudowało się własnymi rękami i ciężką pracą – dodaje.

Małopolski Fundusz Ekonomii Społecznej jest niekomercyjną akademicką organizacją związaną z Uniwersytetem Ekonomicznym w Krakowie. Powstał w 2009 roku z inicjatywy prof. Jerzego Hausnera i przy zaangażowaniu wielu fundatorów.



MFES wspiera tworzenie przedsiębiorstw, zwłaszcza przez studentów i absolwentów szkół wyższych. Fundusz udziela im pożyczek i poręcza zobowiązania oraz świadczy pomoc doradczą w uruchamianiu działalności gospodarczej.

Warto rzucić okiem na tę stronę internetową: www.mfes.pl.

MARTYNA SŁOWIK

Zacieśniamy relacje

GFPS Polska to pozarządowe stowarzyszenie non-profit w Europie Środkowej i Wschodniej, działające na terenie Niemiec, Polski, Czech i Białorusi. Wchodzi w skład międzynarodowej rodziny stowarzyszeń GFPS oraz jest członkiem parasolowej organizacji Initiative Mittel – und Osteuropa e.V. W tym roku GFPS obchodzi okrągłą, dwudziestą rocznicę rozpoczęcia działalności w Polsce.



Stowarzyszenie funkcjonuje dzięki studentom i z myślą o studentach. Działający na zasadzie wolontariatu członkowie GFPS Polska za podstawowe dziedziny swojej działalności uważają semestralne stypendia akademickie dla Polaków w Niemczech oraz wakacyjny, miesięczny kurs polsko-niemiecki Tandem. Organizują również szereg innych projektów: Dni Miast – seminarium inaugurujące semestr akademicki dla nowych stypendystów w Polsce, Forum – seminarium podsumowujące pobyty stypendialne połączone z konferencją naukową, Tri Go – warsztaty i szkolenia dla członków GFPS oraz Tri-dem – seminarium tematyczne mające na

celu integrację kultury białoruskiej, polskiej oraz niemieckiej. GFPS realizuje również tzw. mini projekty, skierowane do osób mniej doświadczonych w koordynowaniu podobnych przedsięwzięć. Ostatnia inicjatywa tego typu została zrealizowana w Krakowie i przybrała formę warsztatów teatralnych.

O uznaniu, jakim cieszy się GFPS Polska, stanowi honorowy patronat Władysława Bartoszewskiego oraz lista osobistości, które należały niegdyś do stowarzyszenia, m.in. ambasador RP w Berlinie Jerzy Margański czy posłanka do Parlamentu Europejskiego Róża Thun. Program wymian studenckich GFPS Polska wielokrotnie nagradzano, otrzymał wyróż-

nienie „Dobry Sąsiad/Guten Nachbar (2011)” i pierwszą nagrodę w konkursie „Dobre Stypendia 2012”.

Członkowie GFPS Polska gorąco zachęcają do współpracy. Podkreślają, że regularne spotkania i organizowane przedsięwzięcia pociągają za sobą kształtujące podróże oraz dyskusje na ważne dla Polski, Czech i Niemiec tematy, a co za tym idzie – służą zacieśnianiu relacji między krajami Europy Środkowo-Wschodniej. Więcej informacji o nas stronie: www.gfps.pl/pl.

KAJETAN OWCZAREK

Absolwenci UJ na rynku pracy. Rozmowa z Emilią Padoł, dziennikarką

Kiedy podejmuję zadanie, koncentruję się na nim całkowicie

Pod koniec lutego uczestniczyłam w spotkaniu promocyjnym książki „Damy PRL-u” w Muzeum PRL w Nowej Hucie. Fabuła bardzo mnie zainteresowała, stałam się też posiadaczem jednego z egzemplarzy. Kiedy dowiedziałam się, że autorką książki jest Emilia Padoł, absolwentka UJ, zaproponowałam rozmowę przy kawie.

Poznałam Cię jako pisarkę. Okazuje się, że ukończyłaś UJ.

Studiowałam komparatystykę na Wydziale Polonistyki. Obroniłam się w 2009 roku. Teraz jestem na studiach doktoranckich na tym samym wydziale, w Katedrze Antropologii Literatury i Badań Kulturowych. W 2004 roku krakowska komparatystyka jeszcze „raczkowała”, program dla studentów właściwie dopiero się tworzył. Tematyka obejmowała literaturę, zagadnienia kulturoznawcze.

Czym właściwie jest komparatystyka?

Komparatystyka to – najprościej mówiąc – porównywanie. Kierunek ten inaczej nazywa się literaturoznawstwem porównawczym. Chodzi więc o zestawianie literatur, badanie wzajemnych wpływów, ale też śledzenie związków między literaturą a innymi dziedzinami sztuki.

Czyli jak to na polonistyce – sporo czytania.

Zgadza się. Ale ja bardzo lubię czytać, więc w żaden sposób nie przeszkadzała mi ilość tekstów. Przez tym były one różnorodne, a przez to interesujące.

Gdzie można znaleźć pracę po komparatystyce? Duża część osób uważa, że polonistyka równa się praca w szkole i nauczanie języka polskiego.

Oczywiście, może to być zawód nauczyciela, ale nie musi. Kilkoro moich znajomych faktycznie miało okazję skończyć pedagogiczne studium przygotowujące ich do pracy w szkole. Ale po komparatystyce można pracować również w instytucjach kultury, wydaje mi się, że

te studia dobrze nas do tego przygotowują. Zdobywamy bardzo elastyczne, humanistyczne wykształcenie, które pozwala nam odnaleźć się w różnych sektorach rynku pracy. Wiele zależy także od indywidualnych zainteresowań, które przejawiają się już w tematach prac licencjackich. Były osoby, które pisały o komiksie, inne o fotografii, naprawdę pojawiały się różne dziedziny sztuki – to nie były prace poświęcone tylko literaturze.

A Twoja praca licencjacka dotyczyła...?

To było tak dawno temu (śmiech). Ale pamiętam, porównywałam wiersze Mirona Białoszewskiego z pracami Andy'ego Warhola.

Od razu po licencjacie aplikowałaś na studia magisterskie?

Zgadza się. Zostałam przy komparatystyce.

Czy praca magisterska dotyczyła tego co licencjat?

W czasie studiów magisterskich zmieniałam zainteresowania badawcze, choć oczywiście dalej porównywałam. Zajął się twórczością Mariana Pankowskiego i zestawiałam ją ze sztuką „Anioły w Ameryce” Tony'ego Kushnera. Tą pracą wygrałam konkurs na najlepszą pracę magisterską o tematyce gender, organizowany przez IBL PAN oraz Podyplomowe Gender Studies im. M. Konopnickiej i M. Dulebianki.

Wspaniałe wyróżnienie! A co było nagrodą?

Studia podyplomowe, z których niestety nie skorzystałam. Do dzisiaj bardzo żałuję, ale wtedy nie



Spotkanie promocyjne książki „Damy PRL-u” w Muzeum PRL w Nowej Hucie.

miałam możliwości dojeżdżania do Warszawy, bo wcześniej podjęłam decyzję o rozpoczęciu innych studiów podyplomowych – dziennikarstwa na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ. W międzyczasie rozpoczęłam też pracę.

Coś związanego z komparatystyką albo dziennikarstwem, które również Cię interesowało?

Zdecydowanie inna branża (śmiech). Przez pół roku od ukończenia studiów nie mogłam znaleźć stałej pracy. Bardzo chciałam zdobyć zajęcie zgodne z moim wykształceniem. W końcu odpuściłam. Nie są mi obce dylematy osób, które muszą podjąć pracę nie do końca zgodną z profilem studiów. Zatrudniłam się w niewielkiej firmie zajmującej się przekazem zaawansowanej technologii lokalizacji satelitarnej.

Czym się tam zajmowałaś?

Kiedy zaczynałam pracę, miałam zajmować się wizerunkiem firmy i wspierać jej działania marketingowe. Od kandydata oczekiwano też dziennikarskiego zacięcia. Z czasem jednak stałam się kimś w rodzaju logistyka. Prowadzenie całego biura, składanie i realizacja zamówień, to była moja codzienność. W końcu sama zrezygnowałam z tej pracy. Chciałam zająć się czymś, co naprawdę mnie interesowało.

Czy wtedy zaczęłaś działać na polu dziennikarskim?

Tak. Od ponad półtora roku współpracuję z portalem Onet. Piszę artykuły, przeprowadzam wywiady. Po studiach byłam tam na stażu, niestety kiedy go kończyłam, nie było żadnego wakat. Zresztą wkrótce po stażu podjęłam stałą pracę, o której przed chwilą rozmawialiśmy. Wracając do Onetu. W czerwcu 2013 roku otrzymałam „awaryjne” zlecenie – trzeba było szybko napisać tekst na temat Nocy Kupały (śmiech). Przy-

gotowałam ten artykuł, oczywiście został on opublikowany i dzięki temu wróciłam do Onetu.

Sama proponujesz tematy artykułów?

Jako współpracownik mam wolną rękę. To, o czym piszę, i jak często, zależy też ode mnie. Oczywiście każdy proponowany przeze mnie temat musi zostać przez redakcję zaakceptowany i wiem, że nikt nie będzie na mnie czekał w nieskończoność. Jednak mimo wszystko to duża swoboda i cenię bardzo współpracę z Onetem, choć teraz trudno mi znaleźć czas, żeby pisać dla nich regularnie.

Ma to związek z Twoją książką?

Po części tak. W tym momencie kończę pracę nad drugą książką.

Zdradzisz o czym jest?

Powiem tylko, że ma ona związek z moją pierwszą publikacją, „Damami PRL-u”.

Zatrzymajmy się tutaj. Powiesz więcej na temat „Dam...”?

Bardzo chętnie.

Napisanie jej było Twoim pomysłem?

Nie do końca. Wydawnictwo, znając moje Onetowe teksty, zaproponowało mi napisanie książki na dość ogólnie zaproponowany temat. Oczywiście propozycję przyjął, po czym z moim redaktorem prowadzącym rozpoczęliśmy dyskusję nad tytułem, postaciami, kształtem tekstów. Muszę jednak przyznać, że uwagi wydawnictwa były bardzo ogólne, a decyzje wła-

ściwie należały do mnie. I tutaj dostałam duży kredyt zaufania.

Ile czasu zajęła Ci praca nad książką?

Poszukiwanie materiałów, analizowanie ich, zapisywanie, następnie konsultacje redakcyjne... łącznie zajęło mi to trzy-cztery miesiące.

Zadziłałaś błyskawicznie!

Kiedy podejmuję zadanie, koncentruję się na nim całkowicie. Lubię realizować pojedynczą rzecz, udoskonalać ją zanim nie będę w pełni zadowolona i nie uznaję jej za skończoną. Tak właśnie było z książką. W czasie jej pisania, żyłam właściwie tylko nią. Niemal bez przerwy kursowałam między biblioteką a domem.

Zaowocowało to świetną publikacją.

Dziękuję.

Czego się nauczyłaś podczas pisania książki?

Przed wszystkim sprawdziłam siebie. Byłam naprawdę zaskoczona tym, ile mam siły i determinacji do tego, żeby w stosunkowo krótkim czasie stworzyć coś kompletnego. Zaprawiłam się również w poszukiwaniach, dociekaniach. To było mi bardzo potrzebne podczas analizowania materiałów archiwalnych o aktorkach oraz wycinków prasowych z okresu PRL-u itd. Wspominam to wszystko jako bardzo pozytywne doświadczenie.

Jak wyglądało takie szukanie? Wchodziłaś do biblioteki, podawałaś nazwisko aktorki i prosiłaś o pokazanie Ci wszystkiego, co się tam znajduje na jej temat?

Niestety tak to nie działa. Najlepiej jest pracować i szukać wszystkiego samodzielnie. Wiedziałam, czego potrzebuję, wiedziałam też gdzie, mniej więcej, mogę to znaleźć. W pierwszej kolejności starałam się sprawdzić, jakie opracowania książkowe na temat poszczególnych postaci już powstały. Jeżeli takowe istniały, to dzięki nim docierałam do kolejnych informacji. Często jednak przez zupełny przypadek udawało mi się odnaleźć „peretki”, co, mam nadzieję, uatrakcyjniło treść książki. „Damy PRL-u” przybliżają sylwetki dwunastu aktorek, które



„Damy PRL-u” przybliżają sylwetki dwunastu aktorek, które zdobyły ogromną popularność przed rokiem 1989. Bohaterkami książki są między innymi Kalina Jędrusik, Małgorzata Braunek, Teresa Tuszyńska czy Pola Raksa. Niektóre z nich budziły kontrowersje, inne były uwielbiane, wszystkie jednak do dzisiaj pozostały w pamięci widzów.

re zdobyły ogromną popularność przed rokiem 1989. Bohaterkami książki są między innymi Kalina Jędrusik, Małgorzata Braunek, Teresa Tuszyńska czy Pola Raksa. Niektóre z nich budziły kontrowersje, inne były uwielbiane, wszystkie jednak do dzisiaj pozostały w pamięci widzów.

Czy Twoja rodzina, znajomi pomagali podczas pisania?

Zdobywałam bardzo cenne uwagi od moich przyjaciół i znajomych. Byłam ciekawa, które postaci zapisały się w ich pamięci. Ważna była też dla mnie pomoc mojej mamy, która czytała kolejne rozdziały. Bardzo jej się podobał temat książki, a jej zdanie było dla mnie też istotne – jest osobą, która pamięta, jak wyglądało życie w PRL-u.

Pisałaś o ikonach tamtego okresu. Część z nich już odeszła. Jednak kilka aktorek, między innymi Anna Dymna, Beata Tyszkiewicz czy Grażyna Szapolowska wciąż są aktywne publicznie. Czy pojawiła się myśl o skontaktowaniu się z nimi i opowiedzeniu o publikacji?

Owszem, korciło mnie, ale ostatecznie postanowiłam, że będę wszystko opisywała tylko z zewnętrżnej perspektywy.

Jesteś też doktorantką.

W 2010 roku rozpoczęłam studia doktoranckie. Na pewno do podjęcia takiej decyzji zmotywo-

wała mnie wygrana w konkursie na pracę magisterską. Po pięciu latach jestem jeszcze jedną nogą w trybie studiów. Staram się jednak myśleć pragmatycznie. Studia, choć są ważne, nie są w moim życiu najważniejsze, dlatego staram się też realizować w innych sferach. Bez wątpienia jednak studia pomogły mi odkryć w sobie naturę badacza. Poza tym uważam, że pomagają kształtować charakter. Doktorat natomiast robię dla samej siebie. Teraz faktycznie pochłania mnie pisanie i niestety nie jest to praca doktorska.

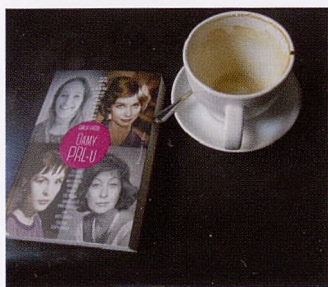
A kiedy nie zajmujesz się pisaniem to...?

Na pewno ważnym elementem mojego życia są cztery koty (śmiech). Poza tym lubię jeździć na rolkach, a także podróżować. Chcę poznawać nowe miejsca, staram się to robić na tyle często, na ile pozwala mi czas wolny. Naturalnie czytam sporo książek (śmiech).

Czy mimo duszy podróżniczki chcesz pozostać w Krakowie?

Kraków jest jak na razie moim ulubionym miastem w Polsce. Lubię też Pomorze, Gdańsk. Pochodzę ze Śląska, z Tarnowskich Gór. Właściwie już na początku nauki w liceum postanowiłam, że będę studiowała w Krakowie, na UJ. To miasto zawsze bardzo mi się podobało. I na razie nie planuję go opuszczać (śmiech).

ROZMAWIAŁA:
MAGDALENA PULIKOWSKA



Kiedy podejmuję zadanie, koncentruję się na nim całkowicie. Lubię realizować pojedynczą rzecz, udoskonalać ją zanim nie będę w pełni zadowolona i nie uznaję jej za skończoną. Tak właśnie było z książką – mówi Emilia Padot.

Pracownik CM UJ twórcą ex librisów

Wyciąg z kasztanowca

Na pierwszym planie nieco przekrzywiona charakterystycznie postać. Widać, że jest w ruchu. Zza postaci po lewej stronie wyłaniają się kółka olimpijskie, a pod nimi trzy gwiazdki śniegu. Tak jakby sama Jagna Marczułajtis jechała na rysunku. Kolejny rysunek to postać herosa. Z profilu przypomina Herkulesa. Nad głową podrzuca dwie kule, wyglądające jak mityczne pioruny. Na jednej z nich widnieje napis: „ex libris”. Poniżej informacja, że należy do Tomasza Majewskiego.



– To był człowiek-dusza, jak to się mówi. Oprócz tego, że świetnie rysował i robił dyplomy, to wszędzie go było pełno. Dusza towarzystwa! Tu przychodził z jakąś domową nalewką, tu coś narysował, tu znalazł poszukiwany kontakt. Wszyscy go lubili, nie pamiętam, żeby kiedykolwiek miał z kimś konflikt – tak wspominany jest Krzysztof Kmieć.

Setki innych ex librisów znajdują się na wystawach na całym świecie i w księgozbiorach znanych sportowców, taterników czy muzyków. Na co dzień są przybite w książkach, na pierwszych stronach, wskazując na ich właścicieli. Sprawiają, że książki zawsze wracają do domu. Ex libris to mała przestrzeń papieru, na której oprócz inicjałów lub nazwiska właściciela znajdują się charakterystyczne dla niego przedmioty lub zdobienia. Ich tworzenie to jedna z dziedzin grafiki artystycznej. Sztuka, według niektórych trochę już przestarzała, wciąż ma się dobrze. Krzysztof Kmieć był jednym z najbardziej znanych wykonawców ex librisów ostatnich dziesięcioleci. Pracownik naukowy Katedry Farmakognozji Collegium Medium UJ, podróżnik. W wolnych chwilach pochylał nad kartką papieru.

KASZTANY W KARTONACH

Jego pierwszy ex libris otrzymuję w prywatnej korespondencji. Na rysunku widziemy kulę ziemską. Symetrii dopełnia wąż, raczej sympatyczny niż złowrogi. Jakby idąc chciał przejść nad kulą ziemską, nie dotykając jej. Dół jest jego lustrzanym odbiciem. Poniżej znajduje się podpis właściciela. To od tego ekslibrisu rozpoczął się prawdziwy wir twórczy, z którego wypłynęło prawie 3 tysiące ex librisów. Wiele z nich w dalszym

ciągu jest wystawianych na wystawach w kraju i za granicą. Krzysztof Kmieć już nie tworzy, zmarł w 2011 roku. O jego poczuciu humoru i koleżeństwie dowiaduję się od przyjaciela, Andrzeja Urbanika. To do niego właśnie należy ten pierwszy ekslibris, wykonany na imieniny w 1985 roku. Kula ziemiska to symbol podróży, które połączyły przyjaciół. Z zamiłowania do wędrowania, świata i żeglarstwa powstał pierwszy ogólnopolski festiwal podróżniczy w Polsce – OSOTT (Ogólnopolskie Spotkanie Obieżyświatów, Trampów i Turystów). Krzysiek był odpowiedzialny za część graficzną – od zawsze zresztą sam robił plakaty, znaczki rajdowe, pisał dyplomy. Stworzył nawet artystyczną tablicę pierwiastków chemicznych dla swoich studentów, a narysowane przez niego na uniwersytecie wizerunki roślin, pomagają studentom w nauce do dziś. Na świecie zaś przede wszystkim rozprzyszyły się wizerunki kasztanowca.

Krzysiek zawodowo zajmował się kasztanami. Prowadził badania nad właściwościami leczniczymi roślin. Pisał do różnych ośrodków i do ludzi w całej Polsce. Wyjaśniał, że prowadzi badania i szuka różnych odmian kasztanowców, rosnących w różnych regionach Polski. I ludzie mu te kasztany przysyłali! Krzysiek hurtem zbierał te paczki z kasztanami, a potem badał wyciągi z nich. Szukał poza tym motywów kasztana w Krakowie – na płotach, ogrodzeniach i kamienicach. Naturalnie dorzucał li-

ście kasztanowca do niektórych ex librisów, które rysował.

OSOTT

– To był człowiek-dusza, jak to się mówi. Oprócz tego, że świetnie rysował i robił dyplomy, to wszędzie go było pełno. Dusza towarzystwa! Tu przychodził z jakąś domową nalewką, tu coś narysował, tu znalazł poszukiwany kontakt. Wszyscy go lubili, nie pamiętam, żeby kiedykolwiek miał z kimś konflikt – wspomina Andrzej, przyjaciel jeszcze ze studiów. Nic dziwnego, że ludzie też chętnie z nim podróżowali. Krzysiek był także stałym punktem odniesienia OSOTT-ów. Nadzorował zawsze wystawę plakatów: fotoreportaży z podróży, tworzonych przez uczestników. Na festiwalach był zawsze wśród ludzi, wypytując o podróże, wrażenia z nich, a wreszcie pomagał komponować fotografie. Ośmielał także tych, którzy przyjeżdżając na OSOTT nie byli pewni, czy ich opowieści spodobać się innym podróżnikom. W zeszłym roku odbyła się już trzydziesta edycja OSOTT-u i jednocześnie piąta, która działa się bez Krzyśka. Jego ex librisy natomiast dalej cichutko siedzą w książkach.

KATARZYNA RODACKA

Rozmowa ze Steffenem von Zachinsky o nowej płycie

Trzeba dostrzec ciemną stronę życia

Steffen von Zachinsky to pseudonim Wojciecha Łukasika, studenta piątego roku filologii angielskiej na UJ, który nagrał niedawno album „Płyta nagrobna”. Artysta nie ogranicza się do solowej twórczości muzycznej – śpiewa i gra na gitarze w metalowym zespole Szubienica, pisze surrealistyczne opowiadania, a nawet maluje.

Z wszelkiej twórczości von Zachinsky'ego przebija fascynacja tym, co mroczne, tajemnicze i budzące grozę. Nic więc dziwnego, że mitologiczno-filozoficzna tematyka oraz ponury nastrój dominują również w piosenkach składających się na nowy album, utrzymany w neofolkowo-neoklasycznej stylistyce.

„Płyty nagrobnej” można posłuchać na Bandcampie, pod adresem: <http://vonzachinsky.bandcamp.com/album/p-lyta-nagrobna-the-funeral-album>

Artysta publikuje prace plastyczne na portalu DeviantArt: vonzachinsky.deviantart.com.

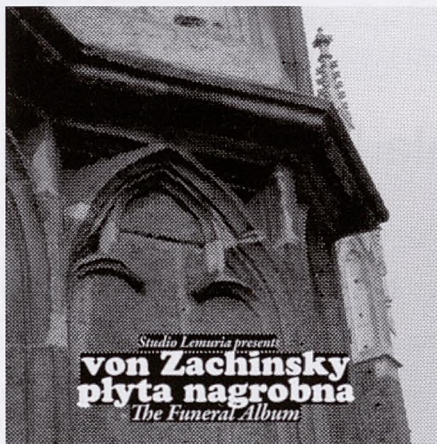
Posiada też fanpage na Facebooku: [facebook.com/StudioLemuria](https://www.facebook.com/StudioLemuria).

Śpiewasz, piszesz, komponujesz, malujesz. Czy pochodzisz może z artystycznej rodziny?

Niestety nie. Wielu członków mojej rodziny przejawiało artystyczne zdolności, jednak nikt nie zdecydował się kształcić w tym kierunku. Poza tym kilkadziesiąt (a nawet kilkanaście) lat temu możliwości zajmowania się na własną rękę muzyką czy jakąkolwiek inną dziedziną sztuki były dużo mniejsze niż dziś. Skorzystałem po prostu z łatwiejszego dostępu do sprzętu i z rozwoju technologii. Można samemu nagrywać muzykę, umieszczać wszystko w Internecie i rozpowszechniać bez ograniczeń i kosztów. Pozostaje tylko czekać na zainteresowanie swoją twórczością.

Na płycie „Le marteau et la foudre” nie śpiewałeś, na albumie „Płyta Nagrobna” już tak. Czy poczułeś, że słowa są niezbędne, by przekazać pewne treści?

Stwierdziłem, że najwyższy czas przestać ograniczać się do muzycznego eksperymentowania i komponowania podkładów. Postanowiłem więc nagrać kilka „normalnych piosenek” z paroma zwrotkami i refrenami. „Le marteau...” to zbiór płynących w przestrzeń dźwięków, który uspokaja, przynajmniej mnie. Wiem, że odbiór ambientu czy noise'u mocno zależy od słuchacza. W utworach z tekstem trudniej jest zachować muzyczną „neutralność”, bo muszą być już o czymś konkretnym. Za to na pewno bardziej zapadają w pamięć.



Z wszelkiej twórczości von Zachinsky'ego przebija fascynacja tym, co mroczne, tajemnicze i budzące grozę. Nic więc dziwnego, że mitologiczno-filozoficzna tematyka oraz ponury nastrój dominują również w piosenkach składających się na nowy album, utrzymany w neofolkowo-neoklasycznej stylistyce.

Skąd wzięta się u Ciebie fascynacja wszystkim co mroczne, ponure i tajemnicze?

Z poszukiwań. Zawsze myślałem, że to żadna sztuka pozostawać w kręgu bezpiecznych zainteresowań i przyjętej estetyki. Lepiej wyjść gdzieś dalej, nawet jeśli oznacza to kontakt z czymś estetycznie odpychającym. Nie chodzi mi o chwalenie wyjątki tego, co brzydkie – poruszam też przecież przyjemniejsze, choć z kolei melancholijne tematy. Jednak realizm wymaga, aby dostrzec również ciemną stronę życia. Poza tym tak naprawdę nie da się jednoznacznie określić, co jest „ciemne”. Przez wieki indywidualizm i samodzielne myślenie były uważane za coś złego. Myślę, że nadal są piętnowane i właśnie na to chcę zwrócić uwagę.

Czy Kraków (ze swoim klimatem, historią i legendami) jest dla Ciebie dużą inspiracją?

Na pewno jest inspiracją, dużo tu ciekawych miejsc i zabytków, które co rusz przywołują jakąś historię. Przebywał tu kiedyś John Dee, angielski renesansowy mistyk, zaś na Wawelu znajdowała się rzekomo pracownia Sędziwoja. Słyszałem też historię o pożarze, który zaczął



się w pracowni alchemika i pochłonął pól miasta. Nawet legendarny Faust studiował podobno na UJ. Tradycje są tu więc naprawdę silne, ale raczej rzadko się o nich mówi.

Czy uważasz, że ze swoim repertuarem jesteś w stanie trafić do szerszej publiczności? I czy w ogóle tego chcesz?

Myślę, że potencjalni odbiorcy mojej muzyki są rozsiani po różnych miejscach, po różnych częściach Polski, a nawet świata. Może w sumie powinienem coś nagrać po angielsku? Od początku zakładałem, że trzeba robić swoje, nawet gdyby nikt nie był zainteresowany, a jeżeli ktoś się znajdzie – tym lepiej. Zainteresowanie oczywiście cieszy, ale nie można się od razu stawiać na masowe poparcie. Oficjalne kanały przekazu od zawsze były skupione na serwowaniu ludziom muzyki (a także filmów i sztuki) dość łatwej, niepowodującej niepokoju. Moim celem nie jest trafienie do jak największej ilości odbiorców, ale do właściwych osób, które będą zainteresowane właśnie tym, co chcę pokazać.

ROZMAWIĄŁ:
KAJETAN OWCZAREK

Ambicja niekontrolowana

Kiedy wychodziłam z sali kinowej po seansie filmu „Whiplash”, najbardziej zapadły mi w pamięć sceny szaleńczych zmagania, w których nie brakowało potu, łez i krwi. Zaczęłam się zastanawiać: czy sama byłabym w stanie poświęcić tak wiele, żeby znaleźć się w odpowiednim miejscu i czasie? Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Ta ekranizacja to obraz bezlitosnych lekcji muzyki i życia oraz trzymającego w napięciu procesu nieustannego rozwoju.

Andrew – młody perkusista jazzowy, pragnie zrobić imponującą karierę muzyczną. Pier-

szym, ważnym dla niego krokiem jest dostanie się do elitarnego zespołu, prowadzonego przez niekwestionowanego w środowisku autorytetu. Sprawia to, że ścieżka do spełnienia jego marzeń staje się krótsza. Przed głównym bohaterem otwiera się świat, o którym nie miał pojęcia. W którym, aby zaistnieć trzeba być perfekcyjnym, a poza stresem i rywalizacją nie ma nic pewnego. Każdy dzień jest nieustanną próbą udowodnienia swojej wartości. Determinacja jest jedyną drogą do sukcesu, dążenie do perfekcji – szansą stworzenia czegoś niebanalnego, a przekraczanie własnych granic to absolutna ko-

nieczność, żeby przetrwać. Nie ma miejsca na sentymenty, nie można być pomiędzy. Tylko obranie doskonałości za cel daje możliwość nieprzeciętnego rozwoju. Zaangażowanie się w swoją pasję jest drogą bez powrotu, bo dotarcie do grona pospolitych postrzegane zostaje jako największa kara.

Film pokazuje, że talent jest jak nieoszlifowany diament. Jedyne od indywidualnej pracy zależy siła jego blasku.

JOANNA PAWLIK

„WHIPLASH”, Reż. DAMIEN CHAZELLE, 2014, USA



Powrót króla lo-fi

100m

Po sześćdziesięciu latach przygodzie z zespołem Haunted Graffiti Ariel Pink

decyduje się zadebiutować solowo albumem „Pom Pom”. Pochodzący z Los Angeles, niemalże 40-letni, muzyk to człowiek-orkestra – w czasach amatorskich eksperymentów nagrał kilkadziesiąt utworów przy pomocy magnetofonu kasetowego Yamaha. Sam śpiewał i grał na wszystkich instrumentach. Na nowej płycie

powraca do imponującej wielozadaniowości i znów bierze na siebie odpowiedzialność za całokształt produkcji.

Ariel Pink zdążył sobie wypracować charakterystyczny, eklektyczny styl i nie boi się z nim śmiało eksperymentować. „Pom Pom” składa się z 18 piosenek, nadal niekonwencjonalnych i eksperymentalnych, ale jak na Pinka bardzo przystępnych. Alternatywny rock w jego wykonaniu jest bardzo lekki, muzyk zdaje się nawet wkraczać na teren indie popu. Robi to jednak po swojemu (dziwacznie i pomysłowo), że nie

może być mowy o próbach przypodobania się masowemu odbiorcy. Popowe melodie i motywy, wokół których buduje swoje kompozycje, brzmią niczym żywcem wyjęte z lat 80. Przystarzałe keyboardowe efekty, rytmiczna perkusja wspierana przez zawadiacko zabiegającą o uwagę gitarę basową nadawałyby się do Karate Kid czy Miami Vice. Abstrakcyjne, traktujące m.in. o erotyce teksty Ariel wyśpiewuje chrapliwym i, jak przystało na posiadacza różowych włosów, niskim głosem. Czasem jednak woli zastąpić śpiew zabawną wstaw-

ką z filmu czy kreskówki. To właśnie ten unikatowy miks śpiewu i przerywników nie pozwala zapomnieć czyjego albumu słuchamy.

„Pom Pom” to gratka zarówno dla fanów szalonej twórczości Ariela Pinka, jak i ciekawskich słuchaczy szukających ambitnych brzmień stanowiących kompromis między nieprzystępną muzyką eksperymentalną a bezosobowym popem.

KAJETAN OWCZAREK

ARIEL PINK,
„Pom Pom”, 4AD, 2014

W więzieniu własnego sukcesu

„Birdman” to nie tylko faworyt w wyścigu po Oscara. To przede wszystkim film aspirują-

cy do miana „totalnego”. Wykorzystując jako pretekst prostą w zasadzie historię, reżyser Alejandro González Iñárritu przemycą kądśliwy komentarz dotyczący amerykańskiego show-biznesu i roli współczesnego artysty. Porusza ponadto tematy uznane powszechnie za uniwersalne, jak choćby rodzinne niesnaski czy tarcia na tle pokoleniowym.

Podstarzały aktor Riggan Thompson (Michael Keaton) szykuje się do wielkiego comebacku ostatniej szansy, za jaki uznaje reżyserowany przez siebie spektakl na podstawie opowiadania Carvera. Grając w przeszłości zamaskowanego superbohatera, tytułowego Birdmana, zyskał sta-

wę, którą utracił wraz z porażeniem życiowej kreacji dla ambitnego aktorstwa. W odniesieniu sukcesu na Broadwayu i uwolnieniu się od przeklętej roli ma mu pomóc nieobliczalny gwiazdor Mike (Edward Norton). Historię przedstawiającą trzy ostatnie dni przed premierą napędza kolektyw doskonale napisanych i zagrzanych postaci, na czele z córką-narkomanką Sam (Emma Stone), rozhisteryzowanym producentem Jakiem (Zach Galifianakis) i rozgoryczoną partnerką Mike'a (Naomi Watts).

„Birdman” urzeka formą, w jaką Iñárritu opakował tę opowieść o kryzysach artystycznym i wieku średniego. Za sprawą montażowe-

go tricku można odnieść wrażenie, iż cały film został nakręcony w jednym ujęciu, jazzowy soundtrack przenosi widza do Nowego Jorku, a surrealistyczne wtręty w fascynujący sposób dopełniają wewnętrzny monolog bohatera.

Keaton grał kiedyś Batmana, oczywiście wydaje się więc paralela między nim a Rigganem. Nie chcąc zdradzać fabuły, powiem tylko, że co najmniej jednemu wielki powrót udał się doskonale.

KAJETAN OWCZAREK

„BIRDMAN (CZYLI NIEOCZEKIWANE POŻYTKI Z NIEWIEDZY)”,
Reż. ALEJANDRO GONZÁLEZ IÑÁRRITU, 2014, USA





Przystanek Student poleca....

Wolność, szaleństwo, adrenalina

Jest kilka sportów, których już samo obserwowanie przyprawia o dreszcz emocji i ekscytację. Jednym z nich jest downhill – ekstremalna odmiana kolarstwa górskiego. Polega na zjeździe po stromym, naturalnym stoku w jak najkrótszym czasie. Zastanowiło nas, jak ta dyscyplina wygląda z perspektywy profesjonalisty, którego istotną częścią życia jest rower.

Aram Raoof, student drugiego roku prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, z downhilliem zetknął się w wieku 10 lat, kiedy w Lasku Wolskim w Krakowie zauważył, jak trenują młodzi sportowcy. Rowery towarzyszyły mu już jednak dużo wcześniej. Zaczęło się od BMX-ów, ale młody miłośnik sportu potrzebował czegoś więcej.

SUKCESY

Już po trzech latach ciężkich, ale satysfakcjonujących treningów, Aram wziął udział w pierwszych zawodach, w których zdobył srebrny medal. Ten dobry początek miał być tylko kluczem do furtki następnych, o wiele większych sukcesów. Od 15-tego roku życia zaczął startować w Mistrzostwach Polski, gdzie wielokrotnie stawał na podium. – Mój największy sukces to drugie miejsce w Pucharze Europy w Leogang oraz srebrny i brązowy medal w Mistrzostwach Polski Juniorów – przyznaje.

TRENINGI

Jak się okazuje, downhilliem nie można zajmować się wszędzie. Treningi muszą odbywać się w miejscach specjalnie do tego przygotowanych. – Trenuję w wielu miejscach od Lasku Wolskiego przez Kanadę aż do RPA. Często ćwiczę w Austrii i Czechach. W zimie trenuję na Łazurowym Wybrzeżu, w San Remo, Nicei – opowiada nasz bohater. – Tam infrastruktura jest lepiej rozwinięta i przygotowana. Jeżdżę przede wszystkim tam, gdzie są wyciągi. Podjeżdżanie na rowerze stricte downhillowym nie jest możliwe. W Polsce też już powstają takie miejsca, na przykład w Kluszkowcach – dodaje.

Downhill to przede wszystkim adrenalina i stały kontakt z naturą. Idzie za tym nieokiełznana radość i satysfakcja. Mimo tylu lat zawodowego uprawiania tej dyscypliny, w czasie treningów Aram nie zapomina, że to przede wszystkim jego pasja. – Zazwyczaj trenuję z kolegami z teamu, wymieniając się uwagami i przede wszystkim czerpiąc z tego przyjemność – wyjaśnia.

JEŻELI CHCESZ SIĘ DOWIEDZIEĆ WIĘCEJ...

Jeśli zaciekał Cię ten rodzaj sportu i chcesz zobaczyć jak wyglądają treningi ludzi zafascy-



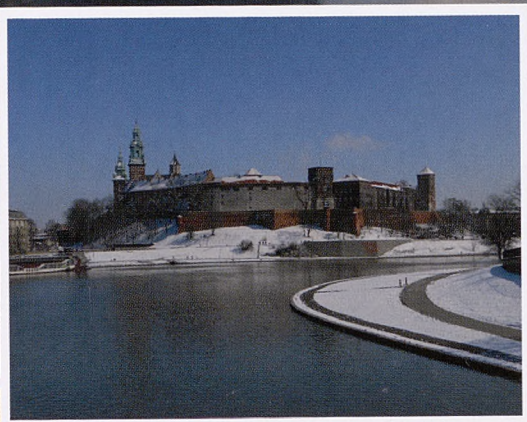
Downhill to przede wszystkim adrenalina i stały kontakt z naturą. Idzie za tym nieokiełznana radość i satysfakcja.

Jak się okazuje, downhilliem nie można zajmować się wszędzie. Treningi muszą odbywać się w miejscach specjalnie do tego przygotowanych.

nowanych downhilliem konieczne odwiedzić stronę www.youtube.com/user/tvprzystanekstudent.

REDAKCJA PŚTV





Fotoreportaż

Kraków – tu studiuję

Zdjęcia: Magdalena Pulikowska

